

Polityk, dyplomata, przyjaciel Napoleona III. A przede wszystkim śpiewak i kompozytor. Twórczość księcia Józefa Michała Ksawerego Poniatowskiego, przez lata spowita mgłą zapomnienia, w ostatnim okresie przeżywa renesans.

Trzeci Poniatowski, czyli zapomniany książę

W przywracanie pamięci po tym nietuzinkowym człowieku wpisuje się również renowacja jego podlondyńskiego grobu.

Czwartkowe przedpołudnie, cmentarz przy kościele św. Marii w Chislehurst, w hrabstwie Kent. Podniosła atmosfera, ponad 40 osób. Wśród gości są ambasador Witold Sobków, konsul generalny Ireneusz Truszkowski, attaché obrony pułkownik Ryszard Tomczak, wicerektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii ksiądz Władysław Wyszowadzki. Są też przedstawiciele lokalnych władz i ojciec Charles Briggs, zarządca cmentarza i diecezji w Kent.

– Ksiądz Briggs, pasjonat historii i człowiek pozytywnie nastawiony do Polaków, od początku był bardzo życzliwy w stosunku do naszej inicjatywy – mówi dr Marek Stella-Sawicki, prezes Polish Heritage Society, pomysłodawca renowacji grobu księcia Poniatowskiego.

Na deskach Covent Garden

Był barwną postacią, działał na różnych polach. I odnosił sukcesy. Urodzony w Rzymie w 1816 roku, we Włoszech spędził młodość. Od dziecka wykazywał muzyczny talent. Kształcił się Akademii Florenckiej, był bywalcem salonów. Ogląda towarzyska i arystokratyczne pochodzenie (był spokrewniony z królem Stanisławem Augustem i generałem, księciem Józefem Poniatowskim) otwierało mu wiele drzwi.

Artystyczna droga Józefa Michała od początku przeplatała się z polityką. Zasiadał we włoskiej Izbie Deputowanych, był posłem Toskanii w Brukseli, otrzymał tytuł księcia de Monterotondo. Na politycznej niwie w pełni rozwinął skrzydła po przeprowadzce do Paryża w 1854 roku. Tam poznał Napoleona III, z którym serdecznie się zaprzyjaźnił.



Odświeżenie grobu księcia Poniatowskiego. Na pierwszym planie ambasador Witold Sobków, za nim dr Marek Stella-Sawicki.

Cesarz nadał mu tytuł honorowego senatora i wysyłał w misjach dyplomatycznych, między innymi do Japonii, Chin i Algierii.

Poza polityką Poniatowski cały czas realizował swoją muzyczną pasję. Świetnie śpiewał – głównie dzieła Rossiniego i Donizettiego oraz własne

kompozycje – jednak najbardziej zasłynął jako kompozytor. Skomponował kilkanaście oper, które wystawiano na scenach miast włoskich, a także w Londynie i Paryżu.

W 1871 roku, kiedy Napoleon III po przegranej wojnie prusko-francuskiej został wygnany z Francji i zakotwiczył

w Anglii, Poniatowski wyjechał razem z nim. Rok później jego opera „Gelmina” została wystawiona na deskach Covent Garden, spotkała się jednak z chłodnym przyjęciem krytyków – na co zapewne wpływ miały również względy polityczne. W tym czasie książę, który na przygotowanie

i wystawienie swojego dzieła wydał całe oszczędności, żył bardzo skromnie. Myślał o tournée po Stanach Zjednoczonych, jednak te plany nie doczekały się realizacji, gdyż zmarł podczas przygotowań do wyjazdu. Został pochowany na katolickim cmentarzu w Chislehurst.

Z czarnego grafitu

Polish Heritage Society. Ta powstała cztery lata temu organizacja, stawiająca sobie za cel dbanie o polską spuściznę historyczną na Wyspach Brytyjskich, nie zasypia gruszek w popiele. Zawiązana przez ludzi zaangażowanych w wybudowanie pomnika Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Arboretum w 2009 roku, ma na koncie szereg sukcesów. Z jej inicjatywy powstał pomnik Fryderyka Chopina w Manchesterze, w kilku miejscach odsłonięto popiersia Chopina i Marii Skłodowskiej-Curie, odrestaurowano grób słynnego szachisty Jana Hermana Zukertorta oraz zasłużonej dla ruchu oporu agentki brytyjskiego wywiadu Krystyny Skarbak. Ale to nie wszystko.

– Odnowiliśmy trzy historyczne obrazy w Instytucie i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Wykonaliśmy też pamiątkowe tablice – które zawisły na budynku, gdzie swoje słynne mecze rozgrywał Zukertort oraz na domu, w którym mieszkał generał Stanisław Sosabowski. A także na posesji, gdzie swoją siedzibę miała polska Marynarka Wojenna. Obecnie przygotowujemy podobną tablicę poświęconą Andrzejowi Panufnikowi – mówi dr Stella-Sawicki, przyznając, że realizacja każdego projektu wymaga czasu i funduszy. Podobnie było z odrestaurowaniem grobu księcia Poniatowskiego. Starania o pozwolenie, szukanie wykonawców, pozyskiwanie środków finansowych... Ale efekt robi wrażenie. Stara, rozpadająca się płyta nagrobna, została wyczyszczona i umieszczona w pobliskim kościele św. Marii, natomiast jej miej-

sce zajęła nowa, wykonana z czarnego granitu. Identyczna jak poprzednia, tyle że oprócz francuskiego napisu został dodany tekst po polsku. Koszt przedsięwzięcia oscyluje w granicach 5,5 tysiąca funtów.

– Podczas prac okazało się, że poprzednia płyta nie była oryginalna, została wykonana w latach 20. bądź 30. ubiegłego stulecia. Co ciekawe, we francuskim napisie były dwa błędy ortograficzne – opowiada Stella-Sawicki.

W odsłonięciu grobu uczestniczyli Polacy i Brytyjczycy, a podczas mszy gregoriańskiej odprawionej w pobliskim kościele wystąpił londyński pianista Przemysław Salamoński, któremu towarzyszyła prowadzona przez niego Schola.

W stylu belcanto

„Pierre de Medicis”, „Giovanni da Procida”, „Don Desiderio” – to jedne z najbardziej znanych jego oper. Chociaż popularne za życia kompozytora, potem, szczególnie po II wojnie światowej, zostały całkowicie zapomniane. Dopiero w ostatnich latach twórczość księcia zaczyna odzyskiwać dawny blask. Postać Poniatowskiego przybliżył w swojej książce prof. Ryszard Goliańek, jego artystyczne dokonania popularyzuje również prof. Irena Poniatowska. A materiał jest obfity, gdyż niemal wszystkie dzieła kompozytora – co nieczęsto się zdarza – przetrwały wojenne zawieruchy i zachowały się do dziś. Obecnie znajdują się w bibliotekach włoskich, francuskich i polskich.

Pod koniec 2010 roku Stowarzyszenie Muzyki Polskiej wydało płytę „Poniatowski rediscovered” z wyborem dziewięciu arii z oper księcia Józefa. Śpiewa jej młoda sopranistka Aleksandra Buczek. I właśnie koncert tej artystki, której akompaniował na fortepianie Grzegorz Biegas, dopełnił czwartkowe uroczystości związane z odsłonięciem podlondyńskiego grobu kompozytora. Styl belcanto, w jakim tworzył Poniatowski, wypełnił mury Ambasady RP. Niemal 1,5-godzinna muzyczna uczta, podczas której nie zabrakło również utworów Liszta, Schuberta i Chopina, rozgrzała zgromadzoną publiczność...



Aleksandra Buczek i Grzegorz Biegas po swoim koncercie w ambasadzie otrzymali burzę braw